

Z medycznej wokandy

Kiedy wolno używać własnej

Czyli czy każde pismo z pieczętką i podpisem lekarza to opinia



DR HAB. JĘDRZEJ
SKRZYPCZAK



cjenta. Jeżeli pacjent nie jest zdolny do świadomego wyrażenia zgody, powinien ją wyrazić jego przedstawiciel ustawowy lub osoba faktycznie opiekująca się pacjentem”. Jest to powszechnie akceptowany standard prawny. Podobne rozwiązania zawarte są w ustawie o zawodach lekarza i lekarza dentystry (art. 32) i w ustawie o prawach pacjenta i rzeczniku praw pacjenta (art. 16). Jak się jednak okazało, przepis ten może mieć znaczenie w rozstrzyganiu konfliktów rodzinnych.

Otóż jeden z okręgowych rzeczników odpowiedzialności zawodowej (OROZ) w X wniósł wniosek o ukaranie lek. X, obwinionej o to, że postawiła diagnozę i opisała stan psychiczny lek. C bez badania, bez jego wiedzy i zgody, w piśmie złożonym do Prokuratury Rejonowej w C, co – zdaniem oskarżenia – stanowiło naruszenie art. 32 lekarskiej ustawy zawodowej i właśnie art. 15 ust. 1 KEL. Podstawą do sporządzenia tego wniosku o ukaranie był następujący stan faktyczny. Otóż pewna pani doktor wezwana w charakterze świadka przed oblicze

prokuratora i w późniejszym piśmie procesowym skierowanym do tego organu procesowego, opisując sylwetkę swojego byłego partnera życiowego, a zawodowo także lekarza, oskarżanego w zupełnie innej sprawie, podzieliła się swoimi spostrzeżeniami poczynionymi podczas kilkunastu lat wspólnego życia, a że zawodowo była psychiatrą, był to opis nie tylko prywatnego życia, lecz także zawierający niemalże diagnozę psychiatryczną. Zeznania te opatrzyła podpisem i pieczętką lekarską.

Okręgowy sąd lekarski po rozpoznaniu sprawy 31 maja 2010 r. wydał orzeczenie uznające obwinioną X za winną popełnienia zarzucanego jej czynu i za to na mocy art. 83, ust. 1, pkt 1 ustawy o izbach lekarskich z 2 grudnia 2009 r. wymierzył jej karę upomnienia. Od powyższego orzeczenia, co zrozumiale, odwołanie wniosła obwiniona. Sprawa trafiła na wokandę NSL, który podzielił przynajmniej część zarzutów podniesionych w środku odwoławczym. W opinii NSL, zeznanie złożone w prokuraturze i sygnowane pieczętką lekarza i jego

Pytania postawione w tytule okazały się kluczowe w pewnej sprawie, która zakończyła się przed Naczelnym Sądem Lekarskim. A tak naprawdę chodziło raczej o właściwe rozdzielenie sfery życia prywatnego i zawodowego. Podstawą prawną do rozstrzygnięcia powyższego okazał się zaskakująco art. 15 Kodeksu etyki lekarskiej (KEL). Przypomnijmy, że zgodnie z tym przepisem „postępowanie diagnostyczne, lecznicze i zapobiegawcze wymaga zgody pa-

pieczętka lekarskiej?

lub zaświadczenie lekarskie?

podpisem nie stanowiło opinii biegłego, jak to sugerował pokrzywdzony. Co ciekawe, podkreślono, że często zdarza się w praktyce, że lekarze różne pisma, np. w bankach i innych instytucjach, podpisują i jednocześnie przystawiają swoją pieczętka. Trzeba w pełni podzielić zdanie NSL, że taka praktyka nie jest niejednokrotnie konieczna i potrzebna, ale – jak się wyraził NSL – tak się przyjęło i zwykle nie stanowi to naruszenia prawa. Zaznaczono, że w tym konkretnym wypadku uczyniła to osoba wielce zdesperowana.

Zeznanie złożone w prokuraturze było osnute na spostrzeżeniach dotyczących człowieka, z którym obwiniona spędziła kilka lat swojego życia. Takie obserwacje może poczynić każdy, nie tylko lekarz. Jak zauważył słusznie NSL w uzasadnieniu swojego werdyktu, aby zeznanie miało charakter opinii lekarskiej lub opinii biegłego, musi spełniać kilka ważnych warunków. To organ prowadzący postępowanie zasięga opinii biegłego lub specjalisty, a w sprawach o wydanie opinii o stanie zdrowia psy-

chicznego powołuje się dwóch biegłych. Ponadto wydanie opinii lekarskiej musi być poprzedzone badaniem podmiotowym i przedmiotowym pacjenta, a w niniejszej sprawie takiego badania obwiniona nie przeprowadziła i w treści pisma złożonego w prokuraturze również na to nie wskazywała. W ocenie NSL nie ulegało zatem wątpliwości, iż pismo złożone przez obwinioną w prokuraturze sygnowane pieczętka lekarską nie było ani opinią biegłego, ani zaświadczeniem o stanie zdrowia lek. C. Treść tego pisma nie pozostawiała wątpliwości, iż zawierało ono spostrzeżenia osoby pozostającej w bliskim związku z opisywanym człowiekiem – pisząca nie ukrywała tego faktu, nie czyniła starań, aby przedmiotowe pismo stwarzało pozory opinii lekarskiej.

W konkluzji podkreślono, że lekarz ma prawo komunikować organom prowadzącym postępowanie karne swoje spostrzeżenia, w tym dotyczące stanu zdrowia innych osób. Jeżeli lekarz czyni to, nie pozostawiając wątpliwości, iż są to jedynie ludzkie oceny, a nie wynik

badan przeprowadzonych zgodnie ze specjalistyczną wiedzą – a takich wątpliwości nie pozostawiła obwiniona w niniejszej sprawie – to nie można mówić o naruszeniu zasad etyki lekarskiej. Wniosek przeciwny prowadziłby do absurdalnej konkluzji, iż lekarz z uwagi na swe wykształcenie i wykonywany zawód jest bardziej ograniczony w zakresie możliwości komunikowania swoich spostrzeżeń niż osoba wykonująca inny zawód. Gdyby obwiniona nie opatrzyła składanego pisma pieczętka lekarską, to okoliczność, iż jest ona z zawodu lekarzem, i tak była znana organom prowadzącym postępowanie. W ocenie NSL najistotniejszy w niniejszej sprawie był fakt, iż nawet osoba postronna nie mogła interpretować treści tego pisma – mimo opatrzenia go pieczętka lekarską – jako opinii lekarskiej.

Wobec powyższego nie można było obwinionej przypisać popełnienia przewinienia zawodowego polegającego na naruszeniu normy art. 32 ust. 1 ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentyisty ani normy art. 15 pkt 1 KEL.